

Klasa VI J.Polski

15.04.20 (2 godziny lekcyjne)

**Temat: Czy Staś był kujonem?**

**Przypomnijcie sobie Stasia Tarkowskiego z lektury „W pustyni i w puszczy”.**

**Jaki był Staś?**

**Napiszcie w zeszycie krótką charakterystykę chłopca na podstawie poniższych informacji i własnych obserwacji z lektury.**

<b>Cechy</b>	Przykłady
<b>Przedstawienie</b>	<u>Staś</u> Tarkowski, chłopiec, 14 lat, Polak, urodzony w Port – Saidzie, syn inżyniera
<b>Wygląd</b>	Wysoki, silny (wyższy i silniejszy od swoich rówieśników)
<b>Umiejętności</b>	Bardzo dobrze pływał, jeździł konno, świetnie strzelał, władał wieloma językami (polski, angielski, arabski)
<b>Cechy charakteru:</b>	Zabicie lwa
<b>odważny</b>	Pójście w nocy do nieznanego obozu (mogło to prowadzić do śmierci)
<b>troskliwy</b>	Dbał o Nel podczas porwania Chronił ją przez całą podróż przez Afrykę północno - wschodnią
<b>chelpliwy</b>	Czuł się lepszym od innych Wymyślał nieprawdopodobne historie o swoich przygodach
<b>inteligentny</b>	Wysłał latawce z prośbą o ratunek Za pomocą prochu z naboju uwolnił Kinga
<b>wierzący</b>	Nauczył Kalego i Meę chrześcijaństwa Odmówił wiary Mahdiego

Pamiętajcie, że rozpoczynając charakterystykę należy przedstawić godność, wiek i imię osoby charakteryzowanej. Powodzenia!!!

17.04.20

**Temat: Opis przyrody „W pustyni i w puszczy”.**

Poniższy fragment przedstawia opis przyrody miejsca pobytu Stasia i Nel. Spróbuj wyobrazić sobie, że właśnie tam się znajdujesz. Jesteś w środku burzy piaskowej. Spróbuj narysować to zjawisko, tak jak sobie je wyobrażasz.



Pustynia Libijska była bardzo piękna. Był to zielony, uprawny, urodzajny pas wzdłuż rzeki Nil. W niektórych miejscach – tam, gdzie był dostęp do rzeki – rozciągały się wioski, położone w znacznej odległości od siebie.

Z terenu zielonego wchodziło się na kamienisty grunt, przypominający łożyska rzeki bez wody. Były to wzgórza i wynurzające się z piaszczystych kopców lub porozrzucane wśród osypisk skały. Wąwozy obficie obrastały suche, twarde kępy jerychońskich róż, w czasie deszczów zamieniających się w khory (łożyska strumieni), w których rosły cierniste, karłowate krzaki. Przestrzeń pustyni była ogromna. Pomarszczony od wiatru piasek i upał nie do zniesienia towarzyszyły mieszkańcom nawet w zimę. Na pustyni, jak we wszystkich krajach południowych, nie było zmierzchu ani świtu. O godzinie siedemnastej słońce, mieniąc się w złotych zorzach, przechodziło na drugą stronę Nilu. Wówczas wzgórza pustyni pokrywały się srebrnym oparem, różowe obłoki ze światła posuwały się naprzód popychane wiatrem. Powietrze stawało się przesycone różowym blaskiem - aż trzeba było mrużyć oczy. Pola przybierały liliowy odcień, a odległe wzgórza barwę ametystu. Gdy zapadała czarna noc, zaczynały się nocne ułudy. Nad ranem niebo przybierało barwę muszli perłowej, chmurki barwiły się złotem i na wysokiej płaszczyźnie zza obłoków wybuchalo słońce i rozświetlało widnokrąg,

Czasami na pustyni rozpętywała się **burza**. Pojawiała się ciemna chmura, krańce widnokręgu szarzały, powietrze drżało, nadchodził wiatr. Podmuchy skręcały piasek, tworzyły się lejki, miejscami „wstawały chybkie wiry, podobne do kolumienek cienkich u spodu, a rozwiniętych jak pióropusze w górze”. Tumany pyłu w jednej chwili zakrywały niebo i słońce, powstawał rudy mrok. W powietrzu czuć było woń czadu węgla, a po chwili gruby piasek opadał. W powietrzu zostawał czerwony pył, pokazywała się chmura, z której wystrzelały dwa słupy przypominające kominy – były to wiry piaszczyste. Następował huk, unosiły się kłujące kłęby żwiru, ogromny wicher wyjąc poruszał masy piasku, słychać było odgłosy śmiechu, szlochu - złudy. Wraz z rozszerzającą się ciemnością pojawiały się grzmoty. Pędziły między pustynią Arabską a Libijską, silne niczym pękające skały i góry. Od czasu do czasu jaskrawe błyskawice kilkakrotnie rozświetlały czerń pustyni. Po jakimś czasie wiatr ucichał, nastawała cisza i z nieba spadały pierwsze krople dżdżu (zawsze przychodził po huraganie) - najpierw duże pojedyncze, potem mocniej i mocniej. Takie opady zdarzały się raz na kilka lat, napełniały wodę w kanałach Nilu i tworzyły w dolinach pustynnych jeziora. Po wielkim dżdżu jak zwykle nastawała wspaniała pogoda - powietrze stawało się przezroczyste, w nocy gwiazdy na niebie migotały jak diamenty, a od piasków unosił się rześki chłód.